

## PANI BIEDA

*Wśród wielu cudów charyzmatycznych, które od szczodrobliwego Dawcy otrzymał Franciszek, wysłużył sobie, jakby jakiś przywilej i to, że prze umiłanie najwyższego ubóstwa może wzrastać w bogactwie prostoty. Uważając ubóstwo za bardzo charakterystyczną cnotę Syna Bożego, a również za odrzucone już prawie na całym świecie, postanowił poślubić wieczną miłość (1B 7,1).*

W historii zapomniano wielkich i wybitnych ludzi, ale po ośmiu wiekach nie zapomniano o św. Franciszku z Asyżu, który był człowiekiem wielkiej prostoty, pełen dobroci i zawsze służący pomocą najuboższy. To właśnie on za swoją oblubienicę bierze Panią Biedę, aby całkowicie do niej przyłączyć i stanowić z nią jakby jeden duch. Jak za czasów św. Franciszka z Asyżu tak i dzisiaj nie brakuje ludzi ubogich i potrzebujących. Wystarczy się przyjrzeć naszym miastom, ulicom, dworcom kolejowym, żeby zobaczyć, że obok nas żyją ludzie naprawdę potrzebujący i ubodzy. Ten widok jest tak częsty, że powoli się do niego przyzwyczajamy i możemy powiedzieć, że widok ludzi szukających pożywienia w koszach na śmieci, śpiących w kartonowych pudełkach czy wyciągających rękę po jałmużnę stanowi nasz obraz codzienny. Kwestia biedy dzisiaj stanowi poważny problem w naszym społeczeństwie. Często problem biedy nie jest zależny od człowieka, ale popycha go do różnego rodzaju czynów, np. kradzieży. Często w wielu przypadkach czujemy się usprawiedliwieni, jeżeli chodzi o pomoc, bo są różnego rodzaju organizacje: Caritas, PCK, schroniska, fundacje, tłumacząc się: co ja dziś mogę zrobić, aby pomóc? Dla wielu taka pomoc kojarzy się z wielkim heroizmem, heroizmem nawet poświęceniem całego życia sprawie ubogich, ubogich dla innych znowu z pomocą materialną, ale tak naprawdę potrzeba w tym wszystkim MIŁOŚCI i działania z potrzeby serca, umiając dzielić się tym, co mamy, czy posiadamy z ubogimi i potrzebującymi.

Wielka kobieta i zakonnica, która swoje życie poświęciła sprawie ubogich - Matka Teresa z Kalkuty ukazała nam obraz, w jaki sposób możemy pomóc i spostrzegać potrzeby naszych braci najmniejszych: *Głodny i samotny, który pragnie nie tylko wody i pożywienia, ale i wiedzy, pokoju, prawdy, sprawiedliwości i miłości; nagi i niekochany, który pragnie nie tylko odzienia, ale ludzkiej godności; niechciany, nienarodzone dziecko, dyskryminowany rasowo, bezdomny i opuszczony, pragnący nie tylko schronienia w domu zbudowanego z cegły, ale również serca, które rozumie i pociesz, kocha. Chorzy i umierający, nędzarze i więźniowie, którzy nie pragną tylko obecności cielesnej, ale duchowej; wszyscy, którzy stracili nadzieję i wiarę w życiu, alkoholicy, narkomani i ci, którzy stracili Boga.* I jak możemy wywnioskować ze słów bł. Matki Teresy, potrzeba tylko mieć spostrzegawcze serce, aby dostrzec potrzebującego i ubogiego.

Ubogiego staje nam dzisiaj za przykład św. Franciszek z Asyżu, który odchodząc od modlitwy kontemplacyjnej, potrafił w ubóstwie dostrzec ludzi ubogich, potrzebujących odnajdując w nich Jezusa Chrystusa i to ubogiego. Więc my także, starajmy się podczas naszej modlitwy odnajdywać pokój serca i potrzeby innych, aby przez modlitwę i zjednoczenie z Jezusem móc ciężar biedy dźwigać po chrześcijańsku. Św. Franciszek uczy

nas, jak dzisiaj kochać Panią Biedę, nosząc troski, kłopoty, które często znaczą drogę ludzkiego życia krwawymi ranami i łzami, ale tak naprawdę jest to droga do nieba.

br. Auksencjusz D. Gad OFM

